



# Ekumenia w świetle Biblii

*„Cóż knujecie zło przeciw Panu? On sprawi zagładę. Bo jako ciernie razem splecione i jak pijący winem upojeni, jak wyschłe rżysko będą wyniszczeni” - Nah. 1:9-10.*

Rozważne studium powyższego proroctwa prowadzi lud Pański do ciekawych wniosków oraz spostrzeżeń, mających swe odzwierciedlenie w obecnych wydarzeniach na arenie współczesnego chrześcijaństwa.

**„Cóż knujecie zło przeciwko Panu?”**, zapytuje prorok. Jaką odpowiedź możemy dać? Do kogo te słowa są skierowane i czy zło czynione przeciwko Panu jest zamierzone, czy też nie!?

Zechcemy dokonać krótkiej analizy tych spraw na podstawie minionych i obecnych dziejów chrześcijaństwa.

W wielu przebudzeniach religijnych chrześcijaństwa zasadniczą rolę odgrywała nauka Pisma Świętego. Wszelkie ruchy reformatorskie były spowodowane zauważeniem rozbieżności między nauką biblijną, a tym, czego nauczano w kościołach. Mieszanie Prawdy z fałszem, wielokrotnie, wywoływało sprzeciw u ludzi o światłych umysłach, którzy szczerze pragnęli służyć Bogu. Oni to, często z narażeniem życia, dawali świadectwo niespójności nauk głoszonych przez większość chrześcijańskich kaznodziei i jawnie występowali przeciwko odstępstwu od czystej nauki Słowa Bożego.

W nie mniejszym stopniu i dzisiaj ta odpowiedzialność obrony Prawdy spoczywa na tych wszystkich, którym Boża łaska pozwoliła wejść w czystą doktrynę Pisma Świętego.

Nie chcemy zajmować krytycznego stanowiska wobec ludzi, ich osobowości i sposobu urzędowania przez nich własnego życia, lecz co dotyczy Świętych Prawd Ewangelicznych, to czujemy się zobowiązani do stawiania w obronie ich czystości i duchowych wartości. Jest to obowiązek badaczy Biblii, aby tam, gdzie powstaje rozbieżność pojęć i niejasność jakiegokolwiek części Słowa Bożego, starali się tę rozbieżność zharmonizować i myśl uczynić jasną.

Lekceważenie prawd ewangelicznych, a często wręcz wrogi do nich stosunek, uspiło czujność liderów religijnych, wypaczyło istotę chrześcijaństwa i otworzyło drogę niemoralności, osiągającej wysoki wskaźnik we współczesnych społeczeństwach „chrześcijańskich”.

Niespotykana dotychczas przestępczość, afery o mafijnym zabarwieniu w sferach rządowych i kościelnych, korupcja, ogniska bratobójczych walk powstające

w różnych częściach świata, wprowadzają w zakłopotanie duchowych przywódców. W związku z tym organizowane są konferencje wspólnot chrześcijańskich, zanoszone są modły o pokój i jedność między narodami, by tym sposobem postawić zaporę pogłębiającej się demoralizacji. Ten rozwój wydarzeń jest wielkim znakiem czasu, który miał się charakteryzować znamienym hasłem: „Narody (i religie) wszystkich krajów łączcie się”. Dla obserwatorów tych wydarzeń niech będą aktualne słowa kaznodziei Pańskiego: „Gdy na to spojrzałem, zwróciło to moją uwagę; ujrzałem to i wyciągnąłem stąd naukę” - Przyp. 24:32.

## SŁOWO BOŻE DROGOWSKAZEM

Pan Bóg wyznaczył drogę dla swego ludu i jej docelowy punkt, a także idącym nią dał do dyspozycji pochodnię swego Słowa, aby oświecała panujące w świecie ciemności. Właśnie w Bożej Księdze znajdujemy informacje i wskazówki odnośnie miejsca i czasu w jakim żyjemy. Rozwój wydarzeń na arenie świata powinien pobudzić naszą uwagę, byśmy bacznie je śledzili i nie pozostali w ciemności. Chrystus Pan w wielkim proroctwie (według Ewangelii Mateusza 24 rozdział) jasno wskazał, że dzieje i wydarzenia na arenie świata miały być dla wierzących czynnikiem określającym długość przebytej drogi i bliskość wytyczonego celu. Na pytanie uczniów: „Powiedz nam, kiedy to się stanie i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?” Chrystus Pan dostarcza wyjaśnień. Oto niektóre z nich:

*„Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne..., ale to jeszcze nie koniec. Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to wszystko dopiero początek boleści. (...) I powstanie wielu fałszywych proroków, i zwiodą wielu. ...bezprawie się rozmnoży. ...ujrzycie na miejscu świętym ohydę spustoszenia, którą przepowiedział prorok Daniel - kto czyta, niech uważa. Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd. (...) Albowiem jak było za dni Noego, tak będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki. I nie spostrzegli się, że nastął potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego”.*

Mamy nadzieję, iż zacytowane powyżej fragmenty kazania Zbawiciela, zwrócą uwagę myślących chrześcijan, aby stały się dla nich mądrością Bożą w rozpoznawaniu czasów „w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków..., a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się



ten dzień przybliża” - Hebr. 10:24-25.

Wierzący chrześcijanie w swej podróży mogą być przyrównani do okrętu płynącego przez szerokie wody faktów i zdarzeń. Obecnie znaleźliśmy się w głównym punkcie wydarzeń, w którym skupiają się liczne proroctwa proroków Pańskich, dlatego powinniśmy z uwagą śledzić różne wydarzenia, aby nasz okręt nie rozbił się o „rafy” niewiary lub nie utknął na „mieliźnie” bezbożnej światowości. Zadaniem wierzących jest mocne uchwycenie steru swego okrętu i kierowanie nim tak, by w końcu doprowadzić go do zamierzonego celu.

Każdy okręt, oprócz steru, posiada przyrządy nawigacyjne, które ułatwiają prawidłowe prowadzenie okrętu, wskazujące jego położenie geograficzne wśród mórz i oceanów. Podobnie dzieje się w sferze ducha. Takim przyrządem nawigacyjnym jest Słowo Boże, jego liczne proroctwa, informujące duchowych żeglarzy o położeniu ich okrętu, czy płynie wytyczoną wodną drogą, czy też może zboczyć z właściwego kursu. Lud Boży winien pilnie obserwować właściwy kurs swego okrętu na podstawie proroczych odniesień do wydarzeń świata. Nie wolno też wyprzedzać czasu ani go opóźniać; nie wolno wypuszczać z rąk steru, by nie popełnić błędu nawigacyjnego, za który żeglarze mieliby się wstydzić lub być rozczarowani.

## ODSTĘPSTWO W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

Wielki upadek duchowy w chrześcijaństwie został zapowiedziany przez Bożego sługę apostoła Pawła:

*„Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej (dzień Pański), zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia” - 2 Tes. 2:3.*

Apostoł przepowiada powstanie fałszywego chrześcijaństwa i nazywa go niegodziwcem. Taki system religijny wyłonił się i trwa do dni obecnych. Miał on również okres swego wielkiego rozkwitu, lecz nie w zasadach zakonu miłości Boga i miłości człowieka, tylko w ziemskiej wielkości tego świata.

Po okresie ziemskiego wyniesienia, nastąpił stopniowy upadek. Runął system chrześcijański, który przez długie wieki był wszechwładnym panem. Do jego upadku przyczyniła się reformacja, która zadała śmiertelny cios „bestii” - fałszywemu chrześcijaństwu; fałszywym roszczeniom panowania nad światem. Reszty dokonał Napoleon, gdy podczas koronacji uwięził papieża i pozbawił go wszelkich godności.

W naszych czasach, gdy proletariat rosyjski obalił zniem-

awidzony rząd carski Romanowów, powstały rząd komunistyczny obdarł do reszty ze czci i sławy kler chrześcijański. Wydał bezlitosną wojnę wszelkiej religii, łącznie z religią chrześcijańską. Zaraz po zwycięstwie rewolucji, na Placu Czerwonym odbyła się pożegnalna ceremonia z relikwiami świętości religijnych. Na wóz pogrzebowy postawiono czarną trumnę, do której włożono symbole kultu religijnego i przy głosie marsza żałobnego oraz wrzasku publiczności odprowadzono na wcześniej wybrane miejsce i tam dokonano spalenia. Był to akt pożegnalny wyznania i wiary.

Inną taktykę zastosowano wobec duchowieństwa. Nie czyniono hałasu, lecz w nocy, po cichu, zjawiali się czekiczi na plebaniach i wywożono popów w nieznaną, najczęściej na Archipelag Gułag. Tam poddani przymusowej pracy, ginęli, nie wytrzymując okrucieństw obozowej katorgi.

## MOC JEDNEJ GODZINY

Po tej kilkudziesięcioletniej hekatombie komunizmu, zdawało się, że system religijny nie zdoła już podnieść swej instytucji z totalnego pogromu. Jednak Boska zapowiedź nie może pozostać niespełnioną. To, co Pan Jezus przekazał Janowi w Apokalipsie, iż współcześni przywódcy „...wezmą władzę jakby królowie na jedną godzinę (na krótki czas) wraz z Bestią. Ci mają jeden zamysł, a potęgę i władzę swą dają oni Bestii. Ci będą walczyć z Barankiem” - Obj. 17:12-14 (BT), musiało się doczekać czasu spełnienia. Ta rzecz wypełnia się na naszych oczach. Każdy baczny obserwator sceny politycznej z łatwością dostrzeże, jak bestia - kościelnictwo - nabiera znaczenia i mocy wśród społeczeństw poprzez ścisłą współpracę z władzami świeckimi. Ten tryumfalny sukces duchowieństwa jest aż nadto zauważany przez większość myślących ludzi. Gra na scenie politycznej jest widoczna w pełnym wydaniu, bowiem przyszedł czas na pokazanie spektaklu i odegranie ról przez przywódców religijnych w instytucjach świeckich. Sprawy te muszą się dokonać, gdyż Słowo Boże nie może upaść, dokąd nie spełni swego zadania.

Jeszcze kilka lat wstecz, trudny był do przewidzenia taki obrót sprawy, jaki dokonał się na politycznej scenie świata. Szczególnie wydarzenia we Wschodniej Europie zaskoczyły wielu obserwatorów tejże sceny. Nawet najśmielsze prognozy fantastów nie mogły przewidzieć, że w tak krótkim czasie, szereg państw, mogło wyzwolić się spod ateistycznej dyktatury komunizmu i to bez większego rozlewu krwi. Nawet dla tych, którzy na codzień byli w kontakcie z proroczym Słowem Pańskim, wydarzenia stały się nader zadziwiające, bowiem sposób i ich tempo były szokujące. Wielu badaczy Prawd Bożych było zdania, iż państwa komunistyczne wraz ze swoją dyktaturą dotrą do czasu anarchii - największego konfliktu wszystkich narodów.



## ODZYSKANE WPŁYWY

Stało się inaczej. Bastion komunizmu legł w gruzach, a w jego miejsce zaczęto szybko konstruować nową demokrację na starych zasadach.

Stworzyła się korzystna sytuacja dla ponownego odzyskania wpływów kościelnictwa. To, co do niedawna zdawało się być niemożliwe, stało się realne. Któż z mędrców tego świata mógł wcześniej zaprognozować, że z totalnego pogromu przez komunizm, kler znów mógł stanąć na nogi. Wówczas wydawało się to niemożliwym, aby pod tak wrogą chrześcijaństwu dyktaturą, kościelnictwo mogło odzyskać część dawnych wpływów i władzę kontrolowania ruchów społecznych. Nawet niektórzy miłośnicy Prawd biblijnych nie mieli wyrobionego zdania odnośnie wypełnienia się Boskiej zapowiedzi, iż królowie ziemi wezmą władzę na jedną godzinę z bestią, w czasie utrwalania się ustroju komunistycznego na świecie.

Dość często wśród wierzących przewijała się tematyka posągu na polu Dura z prorocтва Daniela 3 rozdział, obrazu bestii z Apokalipsy (Obj. 13:11-15), który to posąg uczynić mieli obywatele ziemi, aby mu oddawać pokłon, uczty króla Balsazara z księgi Daniela 5 rozdział oraz tragicznego końca Jana Chrzciciela podczas uczty króla Heroda (Mat. 14 : 1-11)

Przed stu laty, C T Russell z grupą badaczy zainteresowanych w powyższych naukami głosili, że jest w nich ukryta przyszła Federacja Kościołów. Obecnie Federacja stała się faktem i na arenie chrześcijaństwa jest widoczna jako Związek Ekumeniczny Chrześcijan, zrzeszający około 300 różnych kościołów Wszystko wskazuje, iż zbliżamy się do sfinalizowania tego dzieła

Ten posąg na „**polu Dura**” stoi w całej okazałości Jego szkielet struktura organizacyjna został zmontowany, lecz według Apokalipsy ma nadejść chwila, kiedy otrzyma ducha - ożywienie do działania, *aby posąg zwierzęcia przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posągowi zwierzęcia (onej bestii), zostaną zabici* - Obj. 13:15 W myśl powyższych słów spodziewanym jest, iż ożywienie tego posągu spowoduje trudności dla prawdziwych naśladowców Jezusa, co objawi się raptownym zakończeniem kariery Kościoła. Będzie to ostateczna walka, jaką podejmie apokaliptyczna bestia” - kościół nominalny - przeciwko Barankowi wraz z królami ziemi, lecz w tej walce *Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z Nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni* - Obj. 17:14.

## „JAKO CIERNIE RAZEM SPLECIONE”

Należy dobrze zrozumieć, iż owa Unia Kościołów początkowo ma mieć poparcie sfer rządowych i swoich wyznawców, bez względu na to, kto do jakiej grupy religijnej należy. Sprytnie ustalenia organizacyjne doty-

czące zachowania różnic wyznaniowych, obrzędów rytualnych, zasad moralnych, z jednoczesnym przyjęciem hasła „Chrześcijanie różnych wyznań łączcie się w ekumenii”, otrzyma akceptację narodów chrześcijańskich

Odkąd powstał w roku 1846 Związek Chrześcijański, proces zbliżania się jednych sekt ku drugim nabral znaczenia. Wszystkie odłamy chrześcijańskie zmiernają do połączenia się w jedno ciało. Ta dążność opanowała bez mała wszystkie kościoły. Tak katolicy, jak i protestanci zostali olśnieni prądem ekumenicznych hasła. Jeszcze nie tak dawno kościół katolicki mienił się być „matką” wyciągającą swe ręce do zbłąkanych swych cór, kościołów protestanckich, aby powróciły na łono matki kościoła, teraz przejawia oznaki tolerancji, pobłażania i wyrozumienia, nawet za cenę pewnych ustępstw w zakresie organizacyjnym. Zdaje on sobie sprawę, że kościoły protestanckie stanowią w swej masie skumulowaną energię, która może być zmarnowana, jeśli się jej w czas nie skieruje na mechanizmy poruszające tworzącą się ekumenię

Szatan stara się zjednoczyć tych ludzi pod wspólnym hasłem Ekumenii. Usiłuje pozyskać tych ludzi dla ratowania swego rozpadającego się królestwa Jeszcze jeden chwyt przechytrzenia Boga, który znajduje akceptację wśród duchowieństwa. Pan Bóg zapowiedział upadek jego panowania nad narodami, ten zaś chce je przedłużyć, przez zjednoczenie wszystkich chrześcijan we wspólnym froncie przeciwko Boskim zapowiedziom

Runął bastion komunizmu Wielu z wiernych naśladowców Jezusa Chrystusa, zainteresowanych proroctwami Bożymi, było zdania, że ten ateistyczny system dotrwa do anarchii i będzie czynnikiem powodującym ogólne starcie narodów. Przewidywano, iż system centralnego zarządzania doprowadzi gospodarkę do ruiny, co też wywoła niezadowolenie w masach i spowoduje społeczny wybuch. Tymczasem przewidywania spełniły się po części. Kryzys gospodarczy owszem zaistniał, lecz nastąpiła nieprzewidziana zmiana na scenie politycznej, bowiem ustrój komunistyczny padł i wielu obserwatorów sceny politycznej zadaje sobie pytanie czy kiedykolwiek powstanie.

Narody wyzwolone spod jarzma dyktatury komunistycznej odetchnęły chwilową ulgą. Na horyzoncie po jawił się mały obłoczek rzekomej wolności. Głośno szermuje się demokratycznymi hasłami. Niedawni więźniowie przejęli ster władzy i starają się tworzyć państwa prawa. Znajdują oni poparcie swych ziomeków i wybierani są na najwyższe urzędy w państwie.

Sytuację tę wykorzystują religianci różnych wyznań Szczególnie kler katolicki usiłuje umocnić swoją pozycję, utraconą w okresie dyktatury komunistycznej. Stara się opanować każdą dziedzinę życia społecznego. Wykazuje przy tym wielką żywotność. Wszędzie jest



obecny – w kościele i w domu, w szpitalu i w więzieniu, w szkole i w wojsku, w rządowej rezydencji prezydenta i w siedzibach Izb Parlamentarnych. Msza św. za zmarłych, poległych na polu chwały, zamęczonych w kazamatach więziennych i msza za żywych. Tam gdzie karabin i narzędzie zbrodni, tam kapłan z opłatkiem – ci ałem Chrystusa.

Klerykałowie chcą odzyskać swą dawną świetność i przejąć dominację nad społeczeństwem, by móc dyktować mu prawa. Zapewne śnią im się czasy, gdy ich władza rozciągała się na większość państw świata i bezprawnie ingerowali nie tylko w osobiste życie ludzi, ale i w ich sumienia. Władza ta sięgała także tronów królewskich, bowiem berto władzy jaką posiadali, często uzależnione było od grymasów panujących papieży.

Przywódcy kościołów protestanckich też nie pozostają bierni i wychodzą naprzeciw klerowi katolickiemu, aby przez ruch ekumeniczny, pod płaszczykiem jedności chrześcijańskiej, rozszerzyć swe wpływy na narody. Zdają oni sobie sprawę z powagi chwili. Podzielony Kościół niewiele może zrobić w złożoności różnych problemów, należy więc połączyć siły i wspólnym frontem wpływać na poczynania narodów. Jak na razie zabiegi te w pewnym stopniu mają powodzenie, gdyż oddziaływanie duchownych na umysły ludzkie czynione z pozycji religii, w większości przypadków, odnoszą skutek Podobnie dzieje się i obecnie.

Bardzo też ożywił się w swym działaniu Kościół Prawosławny. Patriarcha Rosji Aleksiej II wzywa wszystkich chrześcijan do zjednoczenia się. Innym dowodem czasów, jest postawa ludzi o poglądach ateistycznych. Nie tak dawno manifestowali swą niewiarę w Boga, obecnie zaś pojawiają się w asyście duchowieństwa i na tle chrześcijańskich symboli. Do wydarzeń stulecia publicyści zaliczają spotkanie Gorbaczowa z papieżem lub papieża z żydowskim rabinem modlących się razem w katedrze. To współdziałanie przedstawicieli różnych światopoglądów religijnych i cywilno-kościelnych jest szczególnym znakiem czasów ostatecznych, a to odpowiada powstawaniu apokaliptycznego „obrazu bestii”.

Następują kolosalne zmiany w strukturach religijnych. To, co dawniej uważane było za wielkie odstępstwo, obecnie toleruje się. Przed pięciuset laty – 31 marca 1492 r. król Ferdynand i królowa Izabela, wyznawcy wiary katolickiej, podpisali edykt, wyznaczający Żydom w niedawno zjednoczonej Hiszpanii, cztery miesiące na przyjęcie chrztu albo opuszczenie kraju.

Nota edyktu brzmiała: „Żydzi ze wszystkich sił starają się uwieść chrześcijan oraz ich dzieci, wkładając w ich ręce żydowskie księgi modlitewne..., przekonując ich, by podążali za prawem Mojżeszowym. W następstwie poniża się i upadła naszą świętą wiarę katolicką. Dos-

ziliśmy więc do wniosku, że jedyny skuteczny sposób położenia kresu temu złu, to ostateczne zerwanie wszelkich stosunków między Żydami i Chrześcijanami, co daje się osiągnąć tylko poprzez wydalenie Żydów z naszego Królestwa”.

Jak odmiennie przedstawiają się kontakty między tak zróżnicowanymi odłamami wiary w dzisiejszych czasach? Z jednej strony Żydzi nie uznający Jezusa za swego Mesjasza, z drugiej katolicy uznający nie tylko Jezusa, ale w szczególny sposób praktykujący kult Jego matki – Marii. Nastąpiło wielkiej miary zbliżenie, bowiem został zawarty układ między Watykanem a państwem Izrael.

Przyszedł czas na zjednoczenie się wszystkich religii świata i dla osiągnięcia tego celu puszcza się w niepamięć krzywdy wyrządzone w minionych stuleciach. W procesie zjednoczeniowym usuwa się wszystkie przeszkody, aby cel był osiągnięty. Powyżej wspomnieliśmy o wspólnych modłach w jednej świątyni. Dawniej byłoby to wprost niemożliwe. Gdyby kaznodzieja innego wyznania wygłosił kazanie z kościelnej ambony, to trzeba by ją było okadzić dla wypędzenia diabła, aby z tej samej ambony ksiądz mógł nauczać swych wyznawców.

Jak płynących z gór wód potoku nic nie jest w stanie powstrzymać, podobnie żadna siła (oprócz Boskiej) nie zatrzyma rozpoczętego dzieła zjednoczenia wszystkich religii i narodów świata w różnych strukturach kościelnych i politycznych.

Pan Bóg dozwala na powstanie struktury ekumenicznej, a czyni to, w celu przekonania narodów, że siła chrześcijan nie powinna polegać na ogniach organizacyjnych kościołów, lecz na mocy Ducha Świętego.

Czy postępowanie współczesnych przywódców religijnych nie jest powtórką z historii pierwszej obecności Jezusa na ziemi? Wówczas tylko „gmin” garnął się do Jezusa i tylko nieliczni poszli za Jego nauką, a mimo namacalnych dowodów i znamiennych cudów, świadczących o Jego mesjanistycznym posłannictwie, uczeni w Piśmie i faryzeusze byli tak mocno zajęci sprawami cesarstwa rzymskiego, że „nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia” i w zupełności izolowali się od wskazań ubogiego Nazarejczyka. Podobne zjawisko daje się zauważyć w obecnej rzeczywistości świata. Tylko mała garstka Jego naśladowców stara się zauważyć Jego nauki dotyczące ostatecznych czasów i wydarzeń, będących dowodem Jego wtórej obecności, zaś znakomita większość wraz ze swoimi naczelnikami zajęta jest umacnianiem królestw tej ziemi i nie jest zainteresowana Pańskimi prorocत्वami.

**„JAK WYSCHŁE RŻYSKO BĘDĄ**



## WYNISZCZENI

Jest naszym serdecznym życzeniem wskazać na ważność Słowa Bożego, które za pośrednictwem proroków zostało przekazane wierzącym chrześcijanom. Ci natomiast powinni z pełnym zaufaniem pokładać w nim swą nadzieję, wierząc iż Słowo prorocze nie może upaść, lecz do końca wypełni zamysł Boży.

Każdy przyzna, że światową sytuację ekonomiczną, polityczną i edukacyjną obejmuje pogłębiający się paraliż. Wszystkie zabiegi uzdrowienia tego stanu rzeczy zdają się działać w odwrotnym kierunku. Oczywiście za moralny stan społeczeństw w największej mierze ponoszą odpowiedzialność kościoły chrześcijańskie. Po dwóch tysiącach lat istnienia chrześcijaństwa próbuje się dokonać odnowy i wszyscy są zgodni co do tego, że w pojedynkę nie da się tego uczynić, więc szermuje się hasłem zjednoczenia.

Mężowie stanu i dyplomaci wyczerpali już swoje możliwości zaprowadzenia ładu na świecie, więc przywódcą kościelnym wydaje się, że na nich przychodzi kolej dokonania tego wielce heroicznego dzieła. Bez wątpienia ci, którzy są najbardziej odpowiedzialni, powinni się zająć leczeniem zrakowaciałej tkanki społecznej, lecz według zacytowanego na wstępie proroctwa Nahuma, czas pokaże ich bezradność. Ta bezradność ujawni się z bardzo ważnej przyczyny. Kościoły w swym dążeniu do uniwersalności bardzo często były siewcami nienawiści i niepokoju. W swym posłannictwie nie wykazały one mądrości i bezinteresowności, jakiej się można było po nich spodziewać. Jeszcze dziś podczas synodów biskupich organizuje się „wyprawę krzyżową” przeciw sektom, a księża w niektórych parafiach zabraniają pochówku innowierców na cmentarzach. Dlatego kościół traci z każdym dniem na autorytecie i sile jego oddziaływania na ludzi coraz bardziej maleje. Współczesnego człowieka nie da się już zamknąć w obręb kościelnych zakazów i nakazów, gdyż świadomość niechlubnej, prześladowczej, wojowniczej roli kościoła nie pozwala mu akceptować takiego stanu rzeczy. Dziś najlepsze hasła ewangelizacji nie odniosą pożądanego skutku, aby odrobić wielowiekowe zaniedbania kościoła w edukacji moralnej.

Straszne widmo niepokojów, podsycane przez fanatyzm religijny, rozszerzające się w różnych częściach świata, może pogrążyć narody w bratobójczym rozlewie krwi na szeroką skalę. Oczywiście głos nawołujący do pokoju rozlega się z różnych instytucji kościelnych, wzywając zdezorientowaną ludzkość do rozsądku, lecz jeśli i ten głos nie znajdzie posłuchu, to masy ludzkie obrócą się przeciwko nim z taką furią i okrucieństwem, jak działo się podczas rewolucji francuskiej lub rosyjskiej po obaleniu caratu.

Można mieć poważne obawy o los chrześcijańskiej unii,

bo jeżeli kościoły zjednoczone w tym ruchu nie stawią oporu zbliżającemu się potworowi anarchii i nie powstrzymają jego postępu, to dadzą dowód, że są pozbawione Ducha Chrystusowego, są tylko uschłymi i odłamanymi gałęziami winnego krzewu, nadającymi się tylko na spalenie w ogniu „wielkiego ucisku”.

## KOŃCOWE REFLEKSJE

Nie chcemy uprzedzać faktów i bawić się w zgadywania, kiedy zapowiedziany „ucisk” nastąpi, bowiem każdy bacny obserwator z łatwością zauważa jego bliskość. Pragniemy jednak zachęcić wszystkich ofiarowanych Panu do czuwania i bacznego obserwowania wydarzeń, aby nie pozostać w ciemnościach.

Jeśli widzimy, że w tym zjednoczeniu kościoły protestanckie jako „córki” przychodzą do swej „matki” - kościoła papieskiego, to przypomina nam historię z Nowego Testamentu o przyjaźni i jedności między Herodem, Herodiadą i jej córką Salome. To podczas tańca Salome przed królem Herodem, oczywiście za poradą Herodiady, zapadł wyrok na Jana Chrzciciela i posłano kata, który przyniósł na misie jego głowę. Wymowną nauką do tego pozaobrazowego znaczenia znajdujemy w Apokalipsie 13:15 - „I dano jej, aby mogła dać ducha onemu obrazowi bestii, żeby też mówił obraz tej bestii, i to sprawił, aby ci którzyby się nie kłaniali obrazowi onej bestii, byli pobici”. Rozumiemy, iż owa czta obrazuje unię kościołów chrześcijańskich, w której udział biorą również świeccy przedstawiciele władzy. Spodziewanym jest, iż za wspólnym porozumieniem trzech stron - katolicyzmu, protestantyzmu i władz - prawdziwie wierzący doznają przerych doświadczeń, które przeniosą ich w stan chwały z Odkupicielem. Początki tego można widzieć w rozpętanej batalii głośno wołającej o „zagrożeniu sekt”.

Powróćmy do wcześniej wspomnianej nauki z Księgi Daniela i zauważmy stanowisko trzech młodzieńców, którzy nie oddali pokłonu obrazowi wystawionemu na „równinie Dura”. Zakon, jaki posiadali w swoich sercach, nie pozwolił im na oddanie bałwochwalczego pokłonu. Woleli oni raczej ponieść śmierć niż wystąpić przeciwko Bogu. Niech ich słowa będą dla nas zachętą do wiernego trwania przy Bogu i Chrystusie, byśmy zdolni byli powiedzieć:

*„Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twój bóg nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy” - Dan. 3:17-18.*

Rorata Roman



R-

„Straż”